Przedpłata
roczna
z przesyłką
pocztową
wynosi
12 koron
rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA
i
Administracya
we Lwowie
przy ulicy
Hetmańskiej
l. 12.

Pismo dwutygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wychodzi 10. i 25. każdego miesiąca w objętości arkusza.

Nr. 11. Dnia 10. czerwca 1901. XXVIII. rocznik.

Nakładem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Romanowicz.

Treść: Kwiatki fiskalizmu — Odezwa. — Wolny głos. — Ruch stowarzyszeń. — Bilansy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych za rok 1900. — Sprostowanie pomyłki druków.

Kwiatki fiskalizmu.

Jeżeli mogłoby być pociechą, że nietylko w zjednoczonem królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem bujnie się pleni fiskalizm i różne woniejące kwiatki rodzi, ale że to samo dzieje się i w innych, „w Radzie państwa reprezentowanych królestwach i krajach“ — to następująca interpelacya wniesiona przez posła Wrabetza i tow. może czytelnikom naszym dać tę pociechę:

Z wszystkich stron mnożą się skargi, że nowa ustawa podatkowa z 25. października 1896 Dz. U. P. L. 220 bywa przez władze podatkowe tłómaczona w sposób możliwie najbardziej fiskalny.

Szczególniej zaś praktyka ta występuje wobec przedsiębiorstw, do publicznego składania rachunków obowiązanych, a władze podatkowe usilnie starają się o to, żeby podlegający opodatkowaniu, a według kupieckich zasad obliczony czysty zysk, przez nieuprawnione potrącania niewątpliwych kosztów zarządu, podwyższyć.

I tak np. pomimo wydanego w styczniu b. r. przeciwnego orzeczenia wys. c. k. Trybunału administracyjnego, wynagrodzenie kierujących członków dyrekcyi za usługi oddawane przedsiębiorstwu, bywa uznane jako niepotrącalna pozycya wydatków i doliczana do zwyżek bilansowych.

Tak samo koszta zakupna ksiąg rachunkowych bywają uznawane jako nie potrącalne koszta założenia, pomimo, że Trybunał administracyjny już orzeczeniem z 27. listopada 1883 L. 1509 (Budwiński 1924) rozstrzygnął, że wydatki na zakupno, oprawę i ostemplowanie ksiąg rachunkowych przedsiębiorstwa, jako spowodowane samem prowadzeniem przedsiębiorstwa są potrącalne.

Prawda, że to orzeczenie zostało wydane na podstawie patentu o podatku dochodowym z 29. października 1849.

Początkowe przypuszczenie opodatkowanych, że takie fiskalne tłómaczenie nowej ustawy podatkowej polega na niedostatecznej znajomości rzeczy albo mylnem jej zrozumieniu ze strony władz podatkowych pierwszej instancyi, okazuje się obecnie błędnem, ponieważ rekursy, zwrócone przeciw takiemu umniejszaniu wydatków zarządu bywają odrzucane przez władze podatkowe II. instancyi.

Tak między innemi c. k. krajowa Dyrekcya skarbu w Pradze orzeczeniem z 12 marca 1901, L. 148.453 rekurs pewnego stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego przeciw wyłączeniu kosztów ksiąg rachunkowych w kwocie 162.32 K odrzuciła z tem uzasadnieniem, że to zakupno podwyższyło wartość inwentarza majątkowego a przeto jako koszt założenia i jako inwestycya ma być doliczone do zwyżek bilansowych.

Gdy przeciw orzeczeniu drugiej instancyi można już tylko uciec się do pomocy Trybunału administracyjnego, co, jak wiadomo, jest połączone z wielkimi kosztami i ze stratą czasu i pieniędzy — przeto pozwalają sobie podpisani następujące zapytanie do J. Exc. p. ministra skarbu:

1. Czy jest on skłonny spowodować, żeby władze skarbowe II. instancyi zaniechały zbyt fiskalnego tłómaczenia nowych ustaw podatkowych we własnym zakresie działania, a w razie odwołania się do nich od takich orzeczeń I. instancyi, orzeczenia te znosiły?

2. Albo czy p minister skarbu zgadza się z tem, żeby ludność nawet w wypadkach niewątpliwie mylnego tłomaczenia ustawy podatkowej nie znalazła wymiaru swego prawa u wyższych władz skarbowych, ale była zmuszona wnosić skargę do trybunału administracyjnego?

Oto treść interpelacyi. Sprawienie ksiąg rachunkowych uważane jako inwestycya, to jest wynalazek, na który powinien „dotyczący" urzędnik wziąć patent!

Na powyższą interpelacyę nie dał minister skarbu odpowiedzi. Również i na interpelacyę posła Romanowicza, wniesioną dnia 19. kwietnia, minister nie odpowiedział — natomiast otrzymał interpelant w czasie ostatniego posiedzenia Izby poselskiej, dnia 10. b. m. od ministra Boehm-Bawerka odpis odpowiedzi, która „ze względu na krótkość czasu rozporządzalnego nie mogła być na publicznem posiedzeniu odczytana". Gdy p. minister skarbu ustnie oświadczył interpelantowi, że upoważnia go do zrobienia użytku z tej przygotowanej odpowiedzi — przeto zamieszczamy ją poniżej w całości.

Opowiedz ta opiewa:

„Na posiedzeniu Wys. Izby z dnia 19. kwietnia 1901 posłowie Romanowicz i towarzysze, wskazując na niezałatwiony już od dwóch lat rekurs Banku zaliczkowego we Lwowie, który ze względu na prowadzenie z niecżłonkami interesu reeskontu weksli został uznany jako stowarzyszenie, nie mające prawa do ulg podatkowych — zwrócili się do mnie z zapytaniem:

„1. Czy gotów jestem władzom skarbowym udzielić odpowiednich wskazówek, ażeby przez taką, z brzmieniem, duchem i celem ustawy sprzeczną interpretacyę samego celu jej nie umożebniły?

„2. Co zamierzam zarządzić, ażeby zapobiec podobnemu przewlekaniu załatwienia rekursów?

„W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oznajmić, że władzy podatkowej nie można czynić zarzutu z powodu wspomnianej wyżej interpretacyi ustawy. Jak bowiem c. k. Trybunał administracyjny w czasie obowiązywania dawnych ustaw podatkowych kilkakrotnie rozstrzygnął, reeskontu weksli nie można uważać jako zaciąganie pożyczek u niecżłonków, ale jako sprzedaż weksli niecżłonkom, skutkiem czego reeskontowanie weksli u niecżłonków staje się prowadzeniem interesu z niecżłonkami, co wyklucza stowarzyszenie od ustawowych ulg podatkowych; otóż gdy stylizacya odnoszącego się do tego § 85 lit. a) ustawy z 25. października 1896 D. U. P. Nr. 220 nie różni się od ustawy z 27. grudnia 1880 D. U. P. N. 151 w rozstrzygającym co do tego w punkcie, t. j. w § 1 l. 1 tejże ustawy, przeto i za czasów nowej ustawy podatkowej, co do której zresztą niema jeszcze wyraźnego orzeczenia Trybunału administracyjnego, trzymanie się dotychczasowej ścisłej praktyki, z prawniczego stanowiska daje się bronić *(erscheint juristisch wohl vertretbar)*.

„Sądzę jednak, że działam tylko w myśl nowej ustawy o podatkach osobistych, która przejęta jest całkowicie przyjaznym dla stowarzyszeń duchem, jeżeli równocześnie polecam władzom podatkowym, ażeby na przyszłość reeskontu weksli u niecżłonków nie uważały jako powód wykluczenia od ulg w § 85 stowarzyszeniom przyznanych; przyczem kieruje mną ten wzgląd, że wyrażonej powyżej tendencyi nowej ustawy podatkowej odpowiadać będzie, jeżeli przy ocenieniu interesu prawnego główną wagę kłaść się będzie nie tyle na jego jurydyczną konstrukcyę, jak raczej na jego ekonomiczną naturę. Ze stanowiska ekonomicznego zaś, reeskont weksli jest przeważnie tylko środkiem, ażeby stowarzyszeniom dostarczyć obcych pieniędzy do wykonania ich statutowych zadań, a to dostarczenie pieniędzy według zamiaru ustawodawcy, może nastąpić i od niecżłonków.

„Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie otrzymuje przeto równocześnie polecenie, żeby wspomniany na wstępie rekurs, co do tego punktu możliwie najszybciej przychylnie załatwiła. Dodaję jeszcze, że dotychczasowa — niezawodnie ubolewania godna zwłoka w załatwieniu tego rekursu, pominąwszy konieczne dochodzenia, da się usprawiedliwić zasadniczą ważnością tej, za nowych ustaw podatkowych jeszcze autorytownie i ogólnie nie rozstrzygniętej kwestyi, tudzież nadzwyczajnem przeciążeniem władz rekursowych w pierwszych latach istnienia nowej ustawy podatkowej".

Odpowiedź powyższa w danym wypadku jest wprawdzie pomyślna, ale nie zawiera dostatecznego zabezpieczenia na przyszłość. Stowarzyszenie, niesłusznym wymiarem dotknięte, zostało od niego uwolnione, władze podatkowe otrzymały polecenie, żeby z powodu reeskontu weksli nie pozbawiały stowarzyszeń ulg, z nowej ustawy podatkowej płynących. Dobre też wrażenie robi ustęp odpowiedzi, że w ocenianiu interesu prawnego, do którego ma być zastosowana jakaś norma podatkowa, należy kłaść wagę nie na jurydyczną konstrukcyę interesu, ale na jego ekonomiczną naturę. Jest to wskazówka, żeby władze skar-

bowe zapomocą prawniczych kruczków i wykrętów, nie zadawały wręcz ciosów ekonomicznym stosunkom.

Ale uznawszy to wszystko, musimy jednak zaznaczyć, że sprawa nie jest załatwiona w sposób, dający pełne bezpieczeństwo na przyszłość. Wola obecnego ministra rozstrzygnęła sprawę na korzyść stowarzyszeń, wola każdego innego może ją rozstrzygnąć na szkodę stowarzyszeń, opierając się przytem na owej „jurydycznej konstrukcyi". Bezpieczeństwo dać może tylko ustawa, i dla tego trzeba będzie starać się o taką zmianę ustawy podatkowej, któraby wyraźnie orzekła, że reeskont weksli nie pozbawia ulg podatkowych. *T. R.*

Odezwa.

Na odbytym w roku 1899 czwartym zjeździe Techników polskich w Krakowie, poruszono w sekcyi przemysłowej tyle żywotnych przedmiotów, wiążących się z pierwszorzędną dla kraju sprawą podniesienia przemysłu, że Zjazd uważał za wskazane polecić Stałej Delegacyi Zjazdu zajęcie się zwołaniem specyalnego wiecu przemysłowego. W wykonaniu tej uchwały Stała delegacya, powoławszy do prac przygotowawczych komitety w Krakowie i Lwowie, zwołuje niniejszem na wrzesień 1901 do Krakowa

Pierwszy Zjazd Przemysłowy.

Całemu społeczeństwu naszemu przyświeca dziś hasło wewnętrznego odrodzenia; dąży do niego zbiorowa praca licznych stowarzyszeń, które drogą coraz szerszej oświaty, szybszego i skuteczniejszego rozwoju ekonomicznego, wreszcie wpajaniem coraz gorętszego poczucia obowiązków obywatelskich, wywalczyć pragną narodowi lepszą przyszłość i poważniejsze niż dotąd stanowisko wśród narodów Europy.

Że w tym wielkim procesie odrodzenia praca nad podniesieniem rodzinnego przemysłu jest jedną z najcelniejszych, nikt nie zaprzeczy. Postawić silny przemysł obok rolnictwa, zdobyć w nim nowe źródło dochodu dla rozmnożonej ludności, która z braku zajęcia i zarobku zmuszona jest opuszczać kraj rodzinny, wytworzyć silny, inteligentny, obowiązków swych świadomy stan średni, pomnożyć majątek narodu i dać mu silne podstawy materyalnego bytu celem podjęcia skutecznej walki z konkurencyą zagranicy, — to program, który od lat wielu uznajemy, ale który bezustannie odświeżać, umacniać i coraz potężniej w życie wprowadzać należy.

Jest to szczególniej zadaniem technika polskiego, ażeby z zawodową swą działalnością łączył ogólny cel ekonomicznego odrodzenia kraju, ażeby wiedzą swą wspierał jak najgoręcej wszystkie zabiegi około wytworzenia silnego, swojskiego przemysłu. Bezowocnemi wszakże będą jego usiłowania, jeśli z równą gorliwością nie staną do wspólnej pracy przemysłowcy, kapitaliści, wytwórcy, kupcy i ekonomiści, jeśli się nie wytworzy cały łańcuch współdziałaczy, od których podniesienie przemysłu zawisło. Wszystkim powinno zależeć na tem, aby dla wytworzenia silnego przemysłu działać w bezustannem ze sobą porozumieniu, ażeby wyzyskiwać roztropnie przyrodzone bogactwa tej ziemi, siłę pracy i inteligencyę jej ludności, a tem samem stawić zaporę napływowi obcych wyrobów, który z nas stale ssie soki żywotne i do nieunikniongo doprowadza upadku.

Tą myślą powodowani zwołujemy Zjazd nietylko samych przemysłowców, pragniemy owszem, by w nim wzięli udział jak najszerszy ekonomiści, kapitaliści, technicy i kupcy, oraz posłowie na Sejm i do Rady Państwa, — bo tylko przy udziale jak najszerszych warstw społecznych możemy mieć nadzieję, że wynikiem Zjazdu nie będą tylko teoretyczne zapatrywania i projekty, ale również zapoczątkowanie niejednego przedsiębiorstwa przemysłowego.

W tem rozumieniu odwołujemy się do wszystkich, którym rozwój przemysłu krajowego nie jest obojętnym, aby licznym udziałem w I. Zjeździe przemysłowym w Krakowie stwierdzili zgodność z poruszonemi ideami.

Dokładny czas Zjazdu przemysłowego w Krakowie, program i warunki uczestnictwa, poda osobne ogłoszenie we właściwym czasie. Informacyi i objaśnień udzielają komitety dla Zjazdu przemysłowego przy Towarzystwie Technicznem w Krakowie Rynek l. 17 i przy Towarzystwie Politechnicznem we Lwowie, Chorążczyzna 17.

Kraków
Lwów w czerwcu 1901.

Stała Delegacya IV. Zjazdu Techników Polskich

Stanisław Swieżawski sekretarz — ***Zygmunt Kędzierski*** prezes

Członkowie:

Bolesław Weryha Darowski, Bolesław Długoszowski, Ignacy Drewnoski, Roman Dzieślewski, Karol Edward Epler, Kazimierz Gąsiorowski, Edmund Grzębski, Edward Heppé, Józef Kajetan Janowski, Roman Ingarden, Maryan Kuczyński, Tadeusz Sikorski, Adam Teodorowicz.

Komitet I-go Zjazdu przemysłowego w Krakowie,

Komitet krakowski:

Edmund Zieleniewski, przew.; *Mieczysław Dąbrowski*, zast. przewod.; *Bernard Liban*, zast. przewod.; *Józef Górecki*, sekretarz; *Karol Rolle*, sekretarz;

Członkowie:

Dr. Artur Benis, *Anastazy Chmurski*, *Jan Goetz Okocimski*, *Adam Kirchmajer*, *Zygmunt Kremer*, *Hr. Andrzej Potocki*, *Dr. Mieczysław Sędzimir*, *Prof. Gustaw Steingraber*. *Stanisław Sulikowski*, *Dr. Henryk Szarski*, *Edward Uderski*, *Karol Włodzimirski*.

Komitet lwowski:

Juliusz Ross, przewodniczący; *Bolesław Weryha Darowski*, sekretarz.

Członkowie:

Leopold Baczewski, *br. Alfons Gostkowski*, *Andrzej Kornella*, *Jan Lewiński*, *Marcin Maślanka*, *Zygmunt Piotrowicz*, *Dr. Jan Roszkowski*, *Dr. Tadeusz Rutowski*, *Dr. Władysław Stesłowicz*, *Wiktor Syniewski*, *Józef Szaynok*, *Wenanty Szydłowski*, *Józef Tuleja*, *Józef Wczelak*, *Wacław Wolski*.

Wolny głos.

W nrze 9. „*Związku*“ w „Tece lustratora“ poruszona jest myśl ogłoszenia konkursu na napisanie bardzo popularnej broszurki, której celem byłoby zaznajomienie jak najszerszego koła członków Towarzystw udziałowych z istotą, celem i zadaniami tych Towarzystw.

Na pierwszy rzut oka myśl owa może się wydać nieco paradoksalną, szczególniej tym wszystkim, którzy stoją opodal od Towarzystw. — Jakto, czyż istotnie mogłaby zachodzić potrzeba aż w drodze popularnych broszur wyjaśniać „stowarzyszonym“ zadania i cele „stowarzyszenia“, którego są członkami! — Tym jednak wszystkim, którzy mają lub kiedykolwiek mieli ze stowarzyszeniami bliższą styczność, o ile nb. sami zastanawiali się kiedykolwiek nad istotą stowarzyszeń, ów pozorny paradoks wydać się może tem tylko, czem jest niestety, bardzo smutną prawdą. Ryzykując na bardzo tylko małą przesadę można rzec, że na 300.000 stowarzyszonych, wliczając w to i same zarządy stowarzyszeń, może zaledwie setna część pojmuje należycie, po co się stowarzyszyła, jakie na niej z tego tytułu ciążą obowiązki i w jakich uczestniczy uprawnieniach. Kto wie zresztą, czy i podobne obliczenie nie będzie jeszcze zbyt optymistycznem.

Oczywiście, że podobny stopień uświadomienia nie może wpływać dodatnio na rozwój stowarzyszeń, z drugiej zaś strony nikt chyba nie zechce przeczyć, że dopiero z chwilą, gdy uświadomienie ogarnie jak najszersze koła, idea stowarzyszeń uzyska pewną i zdrową podstawę rozwoju.

Wydanie taniej a przystępnie napisanej broszurki mogłoby bez kwestyi przyczynić się znakomicie do rozkrzewienia idei Towarzystw, byłoby jednym ze środków uświadamiania, lecz czy samo przez się mogłoby usunąć złe apatyi i nieświadomości?

Pan D. sam stwierdza, że znaczna część członków nie umie czytać — nie bawiąc się w obwijanie w bawełnę można tu określić śmiało ilość takich członków na 70%. Co z tymi począć? Wszak i teraz przy każdej sposobności żądania przedwczesnego wydania udziału, wychodzi ze strony Dyrekcyi Towarzystw sakramentalne zapytanie — a czyż nie macie tego w statucie, dlaczego zabieracie nam bezpotrzebnie czas, zamiast sobie to przeczytać? — na które to zapytanie jako jedyna odpowiedź następuje z reguły ze strony klienta nieco mniej sakramentalne.... skrobanie się w głowę. Takież sakramentalne zapytania i niesakramentalne odpowiedzi w stosunku z nieposiadającymi sztuki czytania członkami miałyby niezawodnie miejsce i po wydaniu broszurki, z tą chyba różnicą, że zamiast „statut“ używałoby się w przemówieniach wyrazu „broszurka“, lub jedno wzmacniałoby się drugiem w ten mniej więcej sposób: — wszak i statut o tem mówi i broszurka..... — na co klientowi pozostawałoby chyba w odpowiedzi..... podrapać się dwa razy w głowę.

Nie pragnę przez to bynajmniej kwestyonować potrzeby wydania podobnej broszurki, owszem solidaryzuję się całkowicie z projektem p. D., boć trudno wywodom jego nie przyznać zupełnej słuszności, chcę tylko zwrócić uwagę na s p o s ó b popularyzowania. Czekać na to, aż owe 70% nieumiejących czytać posiądzie tę sztukę, byłoby może nieco za długo, tembardziej, że w sferach bezpośrednio powołanych do „trzebienia“ analfabetyzmu — zapewne w myśl sentencyi „co nagle to po dyable“ — bynajmniej nie czuć zbytniego w tym kierunku pośpiechu.

Jest jednak sposób na to inny, mianowicie, „do wielu i ciężkich“ obowiązków Dyrekcyi Towarzystw dołączyć także obowiązek chwilowego użyczania swej umiejętności czytania nowoprzystępującym nieumiejącym czytać członkom, celem zaznajomienia takowych z treścią wydać się mającej broszurki. Stąd postulat, że broszurka ta musi być napisana istotnie bardzo treściwie, musi być jak najkrótsza i zawierać jakby skondensowany katechizm stowarzyszeń, w liczbie artykułów którego, ja przynajmniej, nie zawahałbym się zamieścić i podobnych

sentencyi, jak: „gromada to wielki człowiek“, albo „łatwo burzy złamać rózgę samotnie tkwiącą na polu, trudniej jednak, gdy ta rózga wraz z innemi podobnemi sobie w miotłę się zwiąże. Być może, że podobne sentencye są już nazbyt oklepane, nie należy jednak zapominać, że to co jest oklepane, najlepiej trzyma się w pamięci i że podobno te właśnie oklepane frazesy stanowią mądrość narodu. Wolno zresztą komuś, kto będzie pisał ową broszurkę, wysnuwać sentencye lepsze i z własnego dowcipu.

Drugą i ważniejszą przyczyną, dla której wydanie podobnej broszurki nie mogłoby jeszcze usunąć zarazka apatyi, stanowiącej największą przeszkodę w rozwoju i przyjęciu się idei asocyacyi, jest to, że aczkolwiek bez zaprzeczenia podobne spopularyzowanie idei wzbudziłoby ku niej zainteresowanie, lecz zainteresowanie to byłoby, że tak powiem, raczej platonicznej natury. A w sprawach finansowych, platonizm nie wystarcza, jak nie wystarczyłoby, gdyby na rzeczy czysto idealne zechciał ktoś patrzeć ze stanowiska finansowego.

Każdy człowiek interesuje się tem, co robi, przynajmniej interesuje się z blizka, bo interesować się z daleka można bardzo wieloma rzeczami, lecz takie zainteresowanie samej rzeczy mało pomaga. A to, „co się robi“ w stosunku członków do stowarzyszenia, jest, że się w miarę możności pożycza pieniądze i następnie w miarę konieczności oddaje. I na tem koniec.

A czy po za tą bierno-czynną „robotą“ jakikolwiek członek, o ile nie należy do zarządu stowarzyszenia, ma możność „robić“ coś więcej, niech to będzie choćby wyrobienie sobie ogólnego poglądu o toku spraw, w sferze działalności towarzystwa? Można rzec bez ogródek, że nie! Jedyna sposobność, przy której członek mógłby zdradzić w czynny sposób swoje zainteresowanie, jest to walne zgromadzenie, lecz do tego walnego zgromadzenia nie ma on przedewszystkiem przez czas długi przystępu z powodu niezupełnie wpłaconego udziału, wpłaciwszy zaś nawet udział wie z góry, że ingerencya jego na tem zgromadzeniu może się równać zeru, głos zaś jego, wobec zbyt często wyrastających na gruncie naszym towarzystw a niepodzielnie panujących klik, może mieć doniosłość... jedynie głosu g ł o ś n e g o.

Nie dziw, że przy takim stanie rzeczy najistotniejsza cecha towarzystw udziałowych, udział materyalny, uważany bywa z reguły za smutną konieczność, ów zaś udział idealny, polegający na szczytnym współudziale w wytwarzaniu „dobra“ społecznego — za czczą i pustą formę.

I tego żadna broszurka, najbardziej popularna i najlepiej napisana, zmienić nie jest w mocy.

Jest atoli sposób inny, który jak zresztą i wiele podobnych wysiłków w kierunku poprawienia złego, byłby może tylko p r ó b ą, lecz próbą ze wszech miar słuszną, i wobec tego nie widziałbym racyonalnej przyczyny, dla której miałby być zaniechany.

Chodzi mianowicie o to, aby i członkom z udziałami niecałkowicie jeszcze wypłaconymi zapewnić niejaką ingerencyę na tok spraw i losy towarzystwa, dając im przystęp na walne zgromadzenie nie osobiście każdemu, a tylko zastępczo, jako reprezentantom ogólnej sumy niecałkowicie wpłaconych udziałów, w ten sposób, że jeżeli np. ogólna suma niecałkowicie wpłaconych udziałów wynosi 1000, zaś najniższy uprawniający do głosowania udział 100, to z pośród ogólnej liczby nie uprawnionych w myśl obecnie obowiązującej ustawy do głosowania członków, wylosowałoby się na walne zgromadzenie 10.

Byłoby to ze względu na ogólne cele towarzystw rzeczą nader pożądaną, bo zainteresowanie e o i p s o musiałoby wzrosnąć, a nadto byłoby rzeczą zupełne słuszną, boć przecie ci członkowie w razie krachu mają odpowiadać nie według wpłaconych, lecz według deklarowanych udziałów, wobec czego powinniby też mieć możność zapobiegania siłą doradczą swych głosów ewentualnej potrzebie odpowiadania.

Słusznem byłoby to i z tego powodu, że prawie we wszystkich stowarzyszeniach (a przynajmniej we wszystkich stowarzyszeniach znanych mi) ogólna suma udziałów całkowicie wpłaconych jest mniejszą, niekiedy nawet kilkakrotnie, od ogólnej sumy udziałów częściowo wpłaconych, zapewniając zaś prawo głosu tylko całkowicie zapłaconym oddaje się tem oczywiście większość w ręce mniejszości.

Łatwo może mię tu spotkać opozycya, że zamiast takich niewypróbowanych sposobów, przypominających skoki łamane, lepiej pozostać w granicach ustawy i uprawnić do głosowania niższe udziały.

Na to pospieszam odpowiedzieć, że przedewszystkiem nie potrzeby życia mają się zacieśniać do granic ustawy, lecz odwrotnie ustawa ma się rozciągać aż do ogarnięcia wszystkich potrzeb życiowych, a powtóre, że zbyt nizki poziom udziałów może towarzystwo zgubić, ułatwiając agitacyę pierwszemu lepszemu łotrowi. Jako jaskrawy przykład może służyć fakt, który niedawno zdarzył się w pewnem stowarzyszeniu. Jeden z dyrektorów tego stowarzyszenia miał być usunięty i aczkolwiek dawno dojrzał do kryminału, zawdzięczając nizkim udziałom potrafił ofiarą paru tysięcy koron zapewnić sobie z pośród swych współwyznawców taką przerażającą większość, że tylko wkroczenie w ostatnim momencie prokuratoryi uchroniło towarzystwo od dalszego kierownictwa tego pana.

Projektowana przezemnie innowacya miałaby doniosłe znaczenie i w przeciwnym kierunku, mianowicie przez wprowadzenie w drodze losowania nie dających się naprzód przewidzieć czynników, zapobiegłaby kapitali-

stycznym zakusom, mogącym łatwo wkraść się w życie towarzystw przez ustanowienie zbyt wysokich udziałów.

W każdym razie, miałaby ona to znaczenie, że ułatwiając szerszym kołom członków obznajmianie się ze sprawami towarzystwa, dając im możność dyskutowania na walnych zgromadzeniach, przyczyniłaby się nie mniej może od wyż omawianej broszurki do rozkrzewienia idei towarzystw. *W.*

Od Redakcyi. Dziękując Szanownemu Koledze za nadesłaną pracę, oświadczamy, że Szan. autor, broniąc się przed optymizmem, popada w daleko idący pessymizm. Wątpliwości nie ulega, że uświadomienie ogółu stowarzyszonych co do celów i zasad ustroju spółek naszych, pozostawia wiele do życzenia, nie jest jednak tak źle, jak sobie autor wyobraża. Z praktycznego punktu widzenia sądząc, (a ten przedewszystkiem na oku mieć musimy), przyzna każdy nieuprzedzony, że spółki udziałowe, przedewszyskiem kredytowe, spełniają na ogół należycie swoje zadania: podniesienia gospodarstwa członków i zwalczania lichwy, o ile to w wyjątkowo trudnych warunkach naszego kraju jest możliwe. Prawda, że ogół członków teoretycznie nie jest dość wyszkolony co do zasad organizacyi, ale za to szkoła życia, praktyka wytwarza uświadomienie. Postępuje ono powolnie, jak wszystko w społeczeństwie ubogiem, apatycznem i w znacznej części niepiśmiennem, że jednak postępuje, to wątpliwości nie ulega.

Szanow. Autor ustanawiając wysokość analfabetów w stowarzyszeniach na 70% bierze widocznie za podstawę krajową statystykę i zapomina o tem, że statystyka ta obejmuje dzieci, kobiety (włościańskie), zarobników i w ogóle osoby bez stanowiska i majątku, zaś członkami spółek mogą być osoby własnowolne, właściciele gospodarstw, obszarów dworskich, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy i t. p. Oprócz pierwszych, we wszystkich innych kategoryach niema wcale analfabetów, a zatem w ogólnej liczbie członków może być nie 70, ale może co najwyżej 30% nie umiejących czytać i pisać.

Niepraktycznym i niemożliwym do przeprowadzenia wydaje nam się projekt losowania członków z pomiędzy tych, którzy nie mają wpłaconego najniższego udziału. Zasadniczo losowanie takie byłoby niewłaściwe, jako dzieło przypadku a przy wszelkich wyborach wola wyborców, a nie przypadek decydować powinny, praktycznie zaś niema gwarancyi, czy wylosowani przyniosą sobie i spółce na zgromadzeniu pożytek, czy nie będą to albo warchoły i krzykacze, albo bezmyślni wielbiciele zarządu, którzy bezkrytycznie przyjmą wszystko, czego dyrekcya zażąda.

Ruch stowarzyszeń.

Dary i subwencye na rzecz **Funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych** w myśl okólnika Zarządu, nadesłały dotychczas z czystych zysków za rok 1900, następujące Towarzystwa:

10. Kasa zal. i oszczędności w *Łańcucie* .	150	K.
11. Towarzystwo zaliczkowe w *Bóbrce* . .	20	„
12. Kasa oszczędn. i poż. w *Strusowie* . .	15	„

We Lwowie, dnia 10. czerwca 1901.

W. Terenkoczy. *N. Ulmer.*

Wykaz lustracyj przeprowadzonych w m. kwietniu i maju r. b.

I. Lustrator Związkowy, p. Domagalski zlustrował stowarzyszenia:

1. Towarzystwo wzaj. kredytu w Bieczu.

2. Pow. Tow. zaliczk. w Brzozowie;

3. Towarzystwo zaliczkowe w Chodorowie;

4—7. Towarzystwo zaliczk. w Przemyślanach; (czterokrotnie, raz w czasie urzędowania tam delegata Banku krajowego p. Kryszki, a trzykrotnie w czasie urzędowania delegata Związku p. W. Żmudzkiego);

II. Sekretarz Zw. N. Ulmer:

8. Bank dla ubezpieczeń i przemysłu we Lwowie.

III. Delegat Związku, referent Banku krajowego, p. J. Strzyżowski zlustrował:

9. Towarzystwo zaliczk. w Bochni;

10. Towarzystwo zaliczk. w Komarnie;

11. Towarzystwo zaliczk. w Podhajcach;

12. Towarzystwo zaliczk. w Rudkach;

13. Towarzystwo zaliczk. w Śniatynie;

IV. Delegat Związku, p. E. Kusiba:

14. Stow. poż. i oszcz. wzaj. Pomoc w Krynicy;

15. Kasę zaliczkową w Nowym Sączu;

V. Delegat p. K. Drogoń:

16. Towarzystwo zaliczk. w Lisku;

17. Towarzystwo zaliczk. w Ustrzykach dolnych;

VI. Delegat p. Kocyan:

18. Towarzystwo tkackie w Wilamowicach;

VII. Delegat p. Żmudzki w charakterze komisarza związku urzędował w Towarzystwie zaliczkowem w Przemyślanach od 10/4 do 20/5 r. b.

Lustracyj razem dokonano 18.

Zmiany w rejestrach stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Dziennik urzędowy ogłasza następujące zmiany w rejestrach stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Nowe stowarzyszenia:

Bratkowice. Spółka oszczędności i pożyczek, stow. zarej. z nieogr. poręką.

Statut z 9 stycznia 1901, zarejestrowany w sądzie obwod. jako handl. w Rzeszowie dnia 30 marca 1901, l. cz. Firm. 77/1.

Zarząd: Piotr Zając, Józef Szalony, Stanisław Lis, Wojciech Pac i Jan Urban.

Chorostków. Zakład kredytowy (Credit-Anstalt), stow. zar. z ogr. poręką.

Statut z 14 grudnia 1900 i uzupełn. 21 lutego 1901, zarej. w sądzie obw. jako hand. w Tarnopolu 16 lutego 1901, l. cz. Firm. 76/1.

Dyrekcya: Ascher Boruch Klahr, Szymon Klahr, Markus Messite.

Drohobycz. Towarzystwo spożywcze salinarne (Salinen Concum-Verein), stow. zar. z ogr. por.

Statut z d. 3 lutego 1901, zarejestr. w sądzie obwod. jako handl. w Samborze dnia 16 lutego 1901, l. cz. Firm. 29/1.

Zarząd: Karol Banko, Franciszek Rerułkiewicz, Tomasz Angrocki.

Gdów. Spółka mleczarska, stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką.

Statut z dn. 10 listopada 1900, zarejestr. w sądzie krajowym jako handl. w Krakowie d. 5. kwietnia 1901, l. cz. Firm. 309/1 stow. II. 60.

Zarząd: Józef Slosarczyk, ks. Michał Korol, Br. Gustaw Lipowski, Wincenty Bieroński i Jakób Toporski.

Janów koło Trembowli. Towarzystwo zaliczkowe (Vorschus-verein), stow. zar. z ogr. por.

Statut z d. 14 lutego 1901, zarej. w sądzie obw. jako handlowym w Tarnopolu d. 9 marca 1901, l. cz. Firm. 84 (1).

Dyrekcya: Pinkas Mühlstein, Hersch Liebmann.

Jazłowiec. Towarzystwo kredytowe i oszczędności (Credit und Spar-Verein), stow. zar. z ogr. por.

Statut z 11 lutego 1901, zar. w sądzie obwod. jako hand. w Tarnopolu d. 18. lutego 1901, l. cz. Firm. 28/01 stow. II. 780.

Zarząd: Selig Getzler, Samuel Arak, Baruch Reich i Seida Citron.

Komarno. Bank dla handlu i przemysłu (Handels u. Gewerbe Bank), stow. zar. z ogran. poręką.

Statut z 13 lutego 1901, zar. w sądzie obwod. jako handlowym w Samborze d. 2 marca 1901, l. cz. Firm. 42/1.

Zarząd: Kalman Drommelschlager, Leib Chaneles i Uscher Gottlieb i Mojżesz Wind.

Lwów. Spółka konsumcyjna urzędników (Beamten Consum-Verein), stow. zar. z ogr. poręką.

Statut z 10 marca 1901, zar. w sądzie krajowym jako handlowym we Lwowie d. 16 marca 1901, l. cz. Firm. 407 stow. II. 266.

Oleszyce Spółka oszczędności i pożyczek, stow. zarej. z nieogr. poręką.

Statut z 9 grudnia 1900, zar. w sądzie kraj. jako handl. 15 lutego 1901, l. cz. Firm. 182 II. 261.

Zarząd: Juliusz Pfleger, Franciszek Mrozowski, ks. Antoni Makar, Józef Woleński i Jakób Mag.

Sambor. Samborskie Towarzystwo handlowe (Samborer Handels verein), stow. zar. z ogr. poręką.

Statut z 3 marca 1901, zar. w sądzie obw. jako handl. w Samborze d. 9 marca 1901, l. cz. Firm. 65/1.

Zarząd: ks. Jan Nowak, Jan Komarnicki, Mikołaj Sawaryn i Antoni Gutter.

Szmańkowce. Spiłka oszczadnosty i pożyczok, stow. zar. z nieogr. por.

Statut z 5 lutego 1901, zar. w sądzie obw. jako handl. w Tarnopolu d. 23 marca 1901, l. cz. Firm. 110/1.

Torki. Spiłka oszczadnosty i pożyczok, stow. zarej. z nieogr. poręką.

Umowa z dnia 30. grudnia 1900 zarejestrowana w sądzie obwodowym jako handlowym w Przemyślu dnia 30. stycznia 1901, l. cz. firm. 40/01.

Zarząd: Stefan Nowakowski, Eustachy Dlaboh, Michał Żurawski, Mikołaj Onysyk.

Wielkie oczy. Towarzystwo kredytowe, stow. zar. z ogran. poręką.

Kontrakt z dnia 24. stycznia 1901 zarejestrowany w sądzie obwodowym jako handlowym w Przemyślu dnia 8. lutego 1901, l. cz. firm. 54/1.

Dyrekcya: Leisor Strassberg, Chaim Waldmann i Jakób Just.

Winniki ad Żółkiew. Spółka oszczędności i pożyczek, stow. zar. z nieogr. poręką.

Statut z d. 30 grudnia 1900, zarej. w sądzie kraj. jako handl we Lwowie d. 11. marca 1901, l. cz. Firm. 348 stow. II. 268.

Zarząd: Jan Kubisz, Jan Gołębiowski, Józef Klob, Jan Kilar i Józef Szeremeta.

Wysocko. Spiłka oszczadnosty i pożyczok, stow. zar. z nieogr. poręką.

Kontrakt z 11 lutego 1901, zar. w sądzie obw. jako handl. w Przemyślu 16 marca 1901, l. cz. Firm. 75/1.

Zarząd: Ks. Joan Stanczak, Andrzej Kowal, Andrzej Borys, Wasyl Ołekszyj i Stefan Trochaniuk.

Zmiany w Dyrekcyi:

Bołszowce. Sąd obwodowy jako handlowy w Brzeżanach ogłasza, że wskutek uchwały z dnia 28 marca 1901 l. czyn. Firm. 107/1, wpisano d. 3 kwietnia 1901 w rejestrze dla spółek zarobkowych i gospodarczych, że na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków

Banku zaliczkowego w Bołszowcach, w dniu 5 marca 1901 odbytem, wybrani zostali Feliks Mück, Adolf Reiss i Aleksander Carewicz członkami Dyrekcyi tegoż stowarzyszenia, zaś Tomasz Limanowski, Ignacy Czedekowski i Michał Rymarz ich zastępcami.

(Uchwała z dnia 4 kwietnia 1901, l. cz. Firm. 151/1).

Bołszowce. Sąd obwodowy jako handlowy w Brzeżanach ogłasza, że wskutek uchwały z dnia 28 marca 1901 l. czyn. Firm. 104/1, wpisano d. 3 kwietnia 1901 w rejestrze dla spółek zarobkowych i gospodarczych, że na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Bołszowcach, dnia 19. lutego 1901 w Bołszowcach odbytem, wybrani zostali a to dr. Bazyli Halarewicz dyrektorem, Wasyl Kostyk kasyerem, Wolf Tennenbaum kontrolorem, zaś Pantaleon Leginowicz, Dmytro Trynaciaty i Daniel Schneider zastępcami członków Dyrekcyi.

(Uchwała z 4 kwietnia 1901, l. cz. Firm. 151/1).

Krosno. Sąd obwodowy jako handlowy w Jaśle poleca wpisanie do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, że członek Dyrekcyi tego Towarzystwa Wincenty Jabłoński wystąpił, a w miejsce jego dr. Feliks Czajkowski z Krosna z równem poprzednikowi co do podpisywania firmy uprawnieniem wybranym został.

(Uchwała z dnia 17 grudnia 1900, l. cz. Firm. 155 stow. I. 128).

Kraków. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza, że w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano przy firmie: „Towarzystwo pożyczkowe i oszczędności w Skawinie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, że na ogólnem zgromadzeniu tego Towarzystwa w dniu 27 stycznia 1901, wybrani zostali dyrektorami Towarzystwa: Stanisław Nawrat, Stanisław Mroczkowski i Franciszek Piwowarczyk, zastępcami zaś Władysław Czapkiewicz i Wincenty Cichocki, wszyscy w Skawinie zamieszkali.

Zarazem poleca wykreślenie z rejestru handlowego nie urzędujących teraz członków dawnej Dyrekcyi jako to: Albina Kollerosa, Jakóba Krawczyka, Pawła Kozłowskiego, Wojciecha Bieniasza, Bolesława Bieńkowskiego i Stanisława Czaję.

(Uchwała z dnia 15 marca 1901, l. cz. Firm. 240/1 stow. I. 535).

Likwidacya:

Lwów. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza, że przy firmie: „Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ zostało dnia 7. lutego 1901 uwidocznionem, że uchwałą Walnego zgromadzenia z 21. stycznia 1901 stowarzyszenie rzeczone rozwiązane zostało i że likwidatorami tegoż Towarzystwa wybrani zostali: p. Antoni Sokołowski, p. Franciszek Poborecki i p. Marceli Szydłowski, którzy zastępują i podpisują Towarzystwo w ten sposób, że pod firmą Towarzystwa z dodatkiem „w likwidacyi“ dwóch likwidatorów umieści swoje własnoręczne podpisy.

(Uchwała z dnia 12. lutego 1901, l. cz. firm. 178 stow. II.).

Wykreślenie:

Delatyn. Sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie ogłasza, że wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmę: „Towarzystwo komercyalne dla kredytu w Delatynie“ wpisane uchwałą z dnia 18. maja 1895 l. 10.377 wskutek zupełnego zlikwidowania.

(Uchwała z dnia 28. stycznia 1901, l. cz. firm. 9, stow. I. 358).

Bilansy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych za rok 1900.

47. Podhajce. Towarzystwo zaliczkowe. *a) Rachunek strat i zysków.* Przychód: z rachunku odsetek 8.730·70, z rachunku Banku krajowego 880 24; razem 9.610·94. Rozchód: z rach. kosztów urządzenia i ruchomości 56·33, z rach. kosztów administracyi i podatków 3.957·59, do rachunku bilansu: saldo za 1900 r. 5.597 02; razem 9.610 94. *b) Bilans.* Stan czynny: pożyczki 240.992·37, odsetki naprzód zapłacone 242·12, efekta fund. rezer. 3 309·20, koszta ruchomości 507 03, administracya i zaliczki 541·—, zapas druków 280·—, zaliczki procesowe 221·36, lokacye 600·—, straty 362 34, kasa 2.311·64; razem 249.367·06. Stan bierny: udziały 50.559 50, fundusz rezerwowy 7.291·02, wkładki na rachunek bieżący 146 018 94, długi zaciągnięte 35.832 77, odsetki (naprzód pobr.) 2.869·59, Bank krajowy 1.204·22, straty i zyski 5.597·02; razem 249.367 06. Ogólny obrót kasowy 1,828.164·20. Liczba członków 1.354.

Sprostowanie pomyłki druku.

W tabeli miesięcznych rachunków umieszczonej w nrze 10. *„Związku“* Kasa zaliczkowa i oszczędności w Rodniku ma **41.040** K. udziałów zamiast 4.040 K.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.